



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1542 (47/2026) | 3.03.2026

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Damian Szacawa, Jakub Bornio, Aleksandra Kuczyńska-Zonik

Reakcje państw bałtyckich i nordyckich na amerykańsko-izraelski atak na Iran

Skoordynowane uderzenia USA i Izraela na Iran, które rozpoczęły się 28 lutego 2026 r., wymierzone w ośrodki decyzyjne oraz infrastrukturę wojskową i krytyczną reżimu, wywołały zróżnicowane reakcje w państwach nordyckich i bałtyckich. Dla nordyckich demokracji, przywiązanych do norm multilateralnego porządku, operacja *Epic Fury* stała się testem granic sojuszniczej lojalności wobec Waszyngtonu. Norwegia otwarcie zakwestionowała zgodność operacji z prawem międzynarodowym; natomiast Szwecja, Dania i Finlandia skupiły się na potępieniu irańskich ataków odwetowych i jednoczesnym wsparciu dla narodu irańskiego. Z kolei państwa bałtyckie postrzegają operację przede wszystkim przez pryzmat zagrożeń ze strony Rosji i bezpieczeństwa Ukrainy: irańskie drony Shahed od lat zasilają rosyjską ofensywę, a bierność Kremla wobec upadku irańskiego sojusznika jest odczytywana jako dowód słabnącej wiarygodności Moskwy. Dla całego regionu konflikt na Bliskim Wschodzie generuje wymierne koszty strategiczne – od wycofania zasobów wojskowych z teatru bałtyckiego po ryzyko zakłóceń energetycznych i presji migracyjnej.

Tło problematyki. 28 lutego 2026 r. Stany Zjednoczone i Izrael rozpoczęły uderzenia na Iran, których celem stały się głównie ośrodki decyzyjne oraz infrastruktura wojskowa i krytyczna. Operacja *Epic Fury* jest wynikiem długotrwałych napięć pomiędzy USA i Izraelem a Iranem, których emanacją w ostatnich miesiącach była tzw. wojna dwunastodniowa z czerwca 2025 r., a w jej ramach amerykańskie ataki na instalacje nuklearne (operacja *Midnight Hammer*). Zgodnie z przemówieniem prezydenta USA Donalda Trumpa oraz komunikatami sekretarza wojny Petera Hegsetha celem operacji jest zniszczenie irańskich zdolności rażenia i produkcji rakiet, a także marynarki wojennej i kompleksu zbrojeniowego oraz ograniczenie możliwości sponsorowania międzynarodowego terroryzmu i sił zastępczych. Niemniej formuły retoryczne, których używał prezydent USA Donald Trump, m.in. nawołując do wystąpienia przeciw reżimowi, sugerowały, że ze strony USA celem aktualnej operacji jest również zmiana polityczna w Iranie. Takie sformułowanie celu byłoby zabiegiem ryzykownym, ponieważ uderzenia raketowe mogą okazać się niewystarczające do realizacji tego rodzaju ambicji, zwłaszcza jeśli jednocześnie – w krótkiej perspektywie czasowej – nie uda się zrewoltować społeczeństwa w Iranie lub doprowadzić do tąpnięcia wewnątrz reżimu. W takich uwarunkowaniach jedyną rzeczą, jaką reżim w Iranie musiałby zrobić, aby w kategoriach politycznych ogłosić swoje zwycięstwo, byłoby przetrwanie¹. O ile wytworzenie stanu chaosu w Iranie wydaje się prawdopodobne, o tyle brak realizacji innych zadeklarowanych celów może negatywnie przełożyć się na wizerunek USA w wymiarze międzynarodowym i zachwiać wiarą w ich sprawczość. To potencjalnie zatrzyma USA w regionie i sprawi, że będą zmuszone do zaangażowania w przeciągający się konflikt. Przełoży się to na jeszcze mniejsze zainteresowanie Europą i ograniczenie amerykańskich zasobów na teatrze Indo-Pacyfiku.

Głównym celem polityki zagranicznej USA pozostaje ograniczenie zaangażowania globalnego, przeniesienie odpowiedzialności za stabilizację regionalnych systemów bezpieczeństwa na znajdujących się w tym obszarze

¹ P. Hegseth zaznaczył wprost i podkreślał z całą stanowczością, że operacja nie jest nastawiona na zmianę reżimu. Położenie silnego nacisku na taki przekaz może sugerować, że USA obawiają się uwikłania w przeciągający się konflikt na Bliskim Wschodzie. US Department of War, *Secretary of War Pete Hegseth and Chairman of the Joint Chiefs of Staff Gen. Dan Caine Hold a Press Briefing*, 02.03.2026, <https://www.war.gov/News/Transcripts/Transcript/Article/4418959/secretary-of-war-pete-hegseth-and-chairman-of-the-joint-chiefs-of-staff-gen-dan/> [03.03.2026].



sojuszników i skupienie wysiłków na odstraszeniu Chin ([„Komentarze IEŚ”, nr 1492](#); [„Komentarze IEŚ”, nr 1515](#)). Z perspektywy obecnej administracji USA kluczowe jest uniknięcie jednoczesnej wojny na dwóch teatrach działań. W tym kontekście rozpoczęta operacja wpisuje się w założenia strategicznego sekwencjonowania (ang. *strategic sequencing*)². Opiera się ono na przewencyjnym zdławieniu zagrożenia ze strony Iranu (w niektórych wariantach również Rosji), zanim Chiny będą gotowe do działań wobec Tajwanu.

Uderzenia na Iran mają bezpośrednie przełożenie na bezpieczeństwo Europy nie tylko w wymiarze geostrategicznym, ale także ekonomicznym (wojna obniży podaż gazu skroplonego czy ropy) i rodzą praktyczne konsekwencje. Dla przykładu, irańskie uderzenie na znajdującą się na Cyprze bazę brytyjskiego lotnictwa – poza tym, że było atakiem na terytorium Unii Europejskiej – doprowadziło do zakłóceń w ruchu cywilnym, a konflikt na Bliskim Wschodzie spowodował przerwanie udziału w manewrach Orion26 francuskiego lotniskowca i wycofanie go z Morza Bałtyckiego na Morze Śródziemne, co jest wymowne w kontekście strategii odstraszenia Rosji. Operacja USA ma także konsekwencje natury dyplomatycznej i pociąga za sobą groźbę zróżnicowanego pozycjonowania się państw europejskich wobec konfliktu na Bliskim Wschodzie i polityki USA.

Zróżnicowana reakcja państw nordyckich. Spośród państw nordyckich najbardziej krytyczne stanowisko zajęła Norwegia. Minister spraw zagranicznych Espen Barth Eide jest zaniepokojony perspektywą kolejnej długotrwałej wojny na Bliskim Wschodzie. W oświadczeniu dla agencji Reuters stwierdził, że uderzenie Izraela i USA na Iran, określane przez nie mianem przewencyjnego, nie jest zgodne z prawem międzynarodowym, ponieważ atak uprzedzający wymaga istnienia bezpośredniego i nieuchronnego zagrożenia – a takiego w tym przypadku nie wykazano³. Szef dyplomacji Norwegii wezwał wszystkich uczestników do powściągliwości i poszukiwania rozwiązań dyplomatycznych. Stanowisko Oslo wpisuje się w długoletnią tradycję norweskiego aktywizmu prawnomultilateralnego i zaangażowania mediacyjnego (zob. więcej [„Komentarze IEŚ”, nr 228](#)). Norwegia – jako jedyne państwo nordyckie pozostające poza UE – zachowuje przy tym większą swobodę w diagnozowaniu istotnego przesunięcia w relacjach transatlantycznych i formułowaniu krytycznych ocen wobec Waszyngtonu bez ryzyka komplikowania unijnej spójności (zob. więcej [„Komentarze IEŚ”, nr 1369](#)).

Postawy Szwecji, Danii i Finlandii były bardziej ostrożne. Wszystkie trzy państwa dystansowały się od operacji i wzywały do powściągliwości oraz poszanowania prawa międzynarodowego – jednak w sposób znacznie mniej bezpośredni niż Norwegia. W pierwszych godzinach po ataku prezydent Finlandii Alexander Stubb zauważył, że Stany Zjednoczone działają w dużej mierze poza tradycyjnym prawem międzynarodowym (brak zaangażowania ONZ). Wraz z pojawieniem się informacji o kolejnych państwach regionu dotkniętych irańskimi atakami odwetowymi premier Petteri Orpo wskazał, że najważniejszą sprawą jest jak najszybsze powstrzymanie ataków i ewentualnych kontrataków. Premierzy Szwecji Ulf Kristersson i Danii Mette Frederiksen skupili się natomiast na wspieraniu narodu irańskiego, nawiązując do śmierci wielu obywateli Iranu zabitych przez reżim w Teheranie. Ponadto potępił rozwój irańskiego programu nuklearnego, a w kolejnych komunikatach skoncentrowali się na krytyce irańskich uderzeń odwetowych wymierzonych w państwa regionu. Warto odnotować, że podejścia państw nordyckich do irańskiego programu nuklearnego i irańskich powiązań z Rosją zasadniczo się pokrywają – stąd, mimo różnic w ocenie legalności operacji, wspólna troska o stabilność szlaków żeglugowych, ceny energii i spójność multilateralnych reżimów nieprolifracji.

Czynnikiem specyficznie nordyckim jest relatywnie duża wrażliwość opinii publicznej na kwestie przestrzegania prawa międzynarodowego i dyplomacji wielostronnej, wzmocniona przez silne organizacje pozarządowe oraz media krytyczne wobec interwencjonizmu. Jednocześnie opinia społeczna jest kształtowana przez irańską diasporę – łączna liczba osób urodzonych w Iranie lub mających irańskie korzenie w czterech państwach nordyckich przekracza 200 tys., przy czym Szwecja skupia blisko 60% tej populacji. Irańczycy przybyli do państw

² W. Mitchell, *Strategic Sequencing, Revisited*, The Marathon Initiative, 18.10.2024, <https://themarathoninitiative.org/wp-content/uploads/2024/10/Strategic-Sequencing-Revisited-Final-2024-10.pdf>. Chciałbym podziękować dr. Markowi Stefanowi (Układ Sił) za zwrócenie uwagi na ten fakt [J.B.].

³ *Global reaction to US, Israeli attacks on Iran*, <https://www.reuters.com/business/aerospace-defense/global-reaction-israeli-us-attacks-iran-2026-02-28/> [03.03.2026].



nordyckich w wyniku kilku fal migracyjnych. Najliczniejszą grupę wśród nich stanowią przedstawiciele świeckiej klasy średniej, przybyli po rewolucji islamskiej i wojnie iracko-irańskiej. Są oni wrogo nastawieni do teokratycznego reżimu, stąd reakcja irańskiej diaspory w państwach nordyckich na ataki USA i Izraela była – z niewielkimi wyjątkami – entuzjastyczna lub głęboko ambiwalentna, z wyraźnymi elementami ulgi i nadziei na lepszą przyszłość. Nastroje diaspory były kształtowane przez miesiące brutalnych represji w Iranie – od stycznia 2026 r. w Oslo, Sztokholmie i kilku innych miastach regionu odbywały się protesty solidarnościowe z uczestnikami antyrządowych demonstracji w Iranie, a przy irańskich ambasadach w Kopenhadze, Oslo i Sztokholmie dochodziło do zgromadzeń.

Państwa bałtyckie. Komentując sytuację międzynarodową, przedstawiciele państw bałtyckich odwoływali się do solidarności z sojusznikami, wskazując, że Iran utrzymywał nielegalny program nuklearny pomimo wielokrotnie podejmowanych wysiłków dyplomatycznych ze strony UE, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, aby go zablokować. W trzech państwach bałtyckich dyskurs polityczny skoncentrował się jednak na potępieniu ataku Iranu na państwa sąsiednie. Wyraźnie wyróżniają się tu trzy główne wątki: konieczność przyjęcia jednolitego stanowiska partnerów w ramach NATO i UE, znaczenie ataku amerykańsko-izraelskiego dla wojny rosyjsko-ukraińskiej oraz nadzieja na demokratyzację Iranu.

Po pierwsze, minister spraw zagranicznych Litwy Kęstutis Budrys podkreślił, że wspólnota europejska powinna współpracować z USA w celu osiągnięcia długotrwałych zmian na Bliskim Wschodzie. W podobnym tonie wypowiedziała się także premier Litwy Inga Ruginienė, przypominając, że obecnie najważniejsze jest zapobieganie ofiarom cywilnym i unikanie dalszej eskalacji konfliktu w regionie. Jednocześnie pojawiła się uwaga przekazana przez Budrysa, że działania UE są zbyt powolne ze względu na wymóg jednomyślności przy uzgadnianiu wszystkich stanowisk i oświadczeń.

Po drugie, podczas nadzwyczajnego posiedzenia Rady Spraw Zagranicznych UE w sprawie wydarzeń w Iranie i regionie Bliskiego Wschodu, zwołanego 1 marca br. przez wysoką przedstawiciel UE Kają Kallas, minister spraw zagranicznych Łotwy Baiba Braže podkreśliła, że Iran ma długą historię destabilizacji regionu Bliskiego Wschodu, a także wspierał agresywną politykę Rosji. Litwa, Łotwa i Estonia wskazywały, że Iran przekazywał Rosji drony Shahed, które przyczyniły się do śmierci tysięcy Ukraińców. Ponadto państwa te zwróciły uwagę, że Iran systematycznie naruszał swoje zobowiązania międzynarodowe i zagrażał międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu, finansował i szkolił członków ugrupowań terrorystycznych, a także uchylał się od sankcji.

Dlatego jedną z konsekwencji ataku amerykańsko-izraelskiego na Iran może być zmniejszenie międzynarodowego znaczenia Rosji. Według Janisa Sartsa, dyrektora Centrum Doskonałości NATO ds. Komunikacji Strategicznej w Rydze, brak bezpośredniego wsparcia dla reżimu irańskiego ze strony Władimira Putina jest dowodem niezdolności Kremla do wspierania własnych sojuszników. W podobny sposób do sprawy odniósł się także minister spraw zagranicznych Estonii Margus Tsahkna, który stwierdził, że śmierć ajatollaha Alego Chameneiego jest ciosem dla reputacji Rosji i świadczy o jej słabości. W tym kontekście siła zademonstrowana przez amerykańsko-izraelskie służby wywiadowcze, przewaga militarno-technologiczna oraz styl uprawiania polityki przez Donalda Trumpa, a zwłaszcza jego gotowość do nieprzewidywalnych działań mogą zmienić strategię działań Rosji wobec Ukrainy.

Kolejnym wątkiem w dyskusji w państwach bałtyckich jest także nawiązanie do modelu rządzenia opartego na suwerennej władzy narodu irańskiego. Tsahkna wskazał, że należy uniemożliwić Iranowi rozwój broni jądrowej oraz że międzynarodowa presja w postaci sankcji musi być kontynuowana, dopóki irański reżim nie zaprzestanie ataków na sąsiadów, a także represji wobec własnych obywateli i nie powróci do rozwiązań dyplomatycznych. Ponadto wyraził nadzieję, że nowa sytuacja otwiera przed narodem irańskim szansę na samodzielne decydowanie o swojej przyszłości i uwolnienie się od represyjnego reżimu.

Wnioski

- Operacja *Epic Fury* postawiła europejskich partnerów USA przed dylematem: jak wyrazić zastrzeżenia, nie nadwyrężając sojuszu kluczowego dla bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO. Asymetryczne narracje

poszczególnych stolic – surowe wobec Teheranu, milczące wobec Waszyngtonu – świadczą o tym, że państwa NB8 nie wypracowały jeszcze wspólnego podejścia w kwestii reagowania na kryzysy rozgrywające się poza Europą, lecz determinujące jej bezpieczeństwo.

- Dla Estonii, Łotwy i Litwy osłabienie irańskiego kompleksu militarno-przemysłowego jest istotnym elementem własnego rachunku bezpieczeństwa, a nie odległą sprawą bliskowschodnią. Bierność Rosji wobec problemów partnera – interpretowana w państwach bałtyckich jako dowód jej niezdolności do ochrony partnerów – może mieć znaczenie dla kalkulacji Moskwy wobec Ukrainy i wschodniej flanki NATO. To perspektywa, która różni państwa bałtyckie zarówno od zachodnioeuropejskich sceptyków operacji, jak i od nordyckich obrońców prawa międzynarodowego.
- Potencjalne niezrealizowanie celów operacji może oznaczać wciągnięcie USA w długotrwały konflikt na Bliskim Wschodzie, a w konsekwencji przełożyć się na jeszcze mniejsze zainteresowanie Waszyngtonu teatrem europejskim – co dotkliwie odczuje region Morza Bałtyckiego. Reakcje państw nordyckich i bałtyckich ujawniają głębszy podział w europejskim podejściu do relacji transatlantycznych: między tradycją multilateralizmu a pragmatyzmem bezpieczeństwa.